

POSTANOWIENIE

Dnia 3 stycznia 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

Prezes SN Stanisław Zabłocki

w sprawie **B. P. F.**
skazanego z art. 190 § 1 w zw. z art. 31 § 2 i art. 64 § 1 k.k.,
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu
w dniu 3 stycznia 2019 r.,
kasacji, wniesionej przez obrońcę skazanego
od wyroku Sądu Okręgowego w L.
z dnia 30 listopada 2017 r., sygn. akt V Ka [...],
utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w L.
z dnia 31 marca 2017 r., sygn. akt III K [...]

p o s t a n o w i ł

- 1) oddala kasację jako oczywiście bezzasadną,
- 2) zwalnia skazanego **B. P. F.** od ponoszenia kosztów sądowych postępowania kasacyjnego, w tym od opłaty od kasacji, obciążając wydatkami postępowania kasacyjnego Skarb Państwa,
- 3) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokat **A. D.**, Kancelaria Adwokacka w L., kwotę 442,80 zł (czterysta czterdzieści dwa złote i osiemdziesiąt groszy), w tym 23 % należnego podatku VAT, za sporządzenie i wniesienie kasacji na rzecz skazanego **B. F.** – jako ustanowionej z urzędu obrońcy skazanego.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w L., wyrokiem z dnia 31 marca 2017 r., sygn. akt III K [...], uznał B. P. F. za winnego przestępstwa określonego w art. 190 § 1 w zw. z art. 31 § 2 i art. 64 § 1 k.k., wymierzając za nie karę miesiąca pozbawienia wolności. Tym samym wyrokiem Sąd Rejonowy uniewinnił B. F. od popełnienia drugiego z zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca skazanego, zarzucając obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a to art. 7 w zw. z art. 410 k.p.k.; art. 7 w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.; art. 7 w zw. z art. 177 i art. 410 k.p.k.; art. 167 w zw. z art. 170 § 1 pkt 5 i 2 k.p.k., a także obrazę prawa materialnego, a mianowicie art. 115 § 2 k.k. Podnosząc powyższe zarzuty, obrońca skazanego wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części przez uniewinnienie oskarżonego od czynu przypisanego w pkt. I „aktu oskarżenia” (powinno być – „wyroku”), ewentualnie o uchylenie orzeczenia w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Apelację w tej sprawie wniósł także B. F.. W bardzo obszernej osobistej apelacji oskarżonego zarzucono obrazę prawa materialnego (art. 31 § 2, art. 53, art. 115 § 2, art. 190 § 1), a także prawa procesowego (art. 2 § 2, art. 5 § 1 i § 2, art. 6, art. 7, art. 92, art. 193, art. 366 § 1, art. 371 § 1 i 2, art. 410, art. 424 § 1 i 2). Podnosząc powyższe zarzuty, skazany wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

W tej sprawie apelację wniósł także prokurator, co jednak, z uwagi na zakres postępowania kasacyjnego w tej sprawie, nie jest istotne na obecnym etapie postępowania.

Sąd Okręgowy w L., wyrokiem z dnia 30 listopada 2017 r., sygn. akt V Ka [...], utrzymał zaskarżony wyrok w mocy, zwalniając skazanego od opłaty za drugą instancję oraz zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym.

Kasację od tego orzeczenia wniosła obrońca skazanego, zarzucając rażące naruszenie prawa, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

1) art. 4 w zw. z art. 433 i art. 457 § 3 k.p.k. poprzez nierozważenie zarzutów wywiedzionych w środkach odwoławczych oskarżonego i jego obrońcy, a to nieodniesienie się do okoliczności znacznego stopnia ograniczenia zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim zachowaniem, która zgodnie z

art. 31 § 2 k.k. została stwierdzona u B. F. i znalazła odzwierciedlenie w opisie czynu, jednak orzeczenie utrzymujące w mocy wyrok Sądu I instancji nie odniosło się w żadnej mierze do okoliczności nadzwyczajnego złagodzenia kary, ani do dyrektyw wymiaru kary, zgodnie z art. 53 k.k., a gdyby wskazane normy materialnoprawne zostały wzięte pod uwagę przy wyrokowaniu w stosunku do skazanego, mogłoby zapaść odmienne orzeczenie;

2) art. 4 w zw. z art. 7 i art. 167, art. 433 i art. 457 § 3 k.p.k. poprzez niezasadne niezbadanie treści ugody zawartej przez skazanego B. F. z pokrzywdzonym S. K., w postępowaniu przed mediatorem Z. B. w dniu 24 października 2016 r., pomimo podniesienia przez oskarżonego (w środku odwoławczym) okoliczności, jakoby oświadczenie pokrzywdzonego, że „nie ma żalu do oskarżonego i wyraża zgodę na umorzenie toczącego się postępowania” miało znaczenie dla przypisania mu winy oraz orzeczenia wobec niego kary, w szczególności w świetle norm art. 53 § 3 k.k.;

3) art. 4 w zw. z art. 433, art. 457 § 3 k.p.k. poprzez nierozważenie zarzutów apelacji skierowanych przeciwko przypisaniu B. F. popełnienia gróźb karalnych, a jedynie powielenie argumentacji i przyznanie racji Sądowi I instancji, w sytuacji, gdy z zarzutów apelacji oraz materiału dowodowego, w szczególności zeznań S. K., jego oświadczenia złożonego przed mediatorem sądowym, jego postawy procesowej oraz pozaprocesowej (odwiedzanie skazanego w Areszcie Śledczym w L.) jasno wynika, iż badane przez Sądy obu instancji zachowanie skazanego nie wywołało u S. K. obiektywnie, ani subiektywnie odczucia obawy, a brak wszechstronnego rozpoznania zarzutów skierowanych przeciwko wyrokowi Sądu I instancji doprowadził do utrzymania w mocy wadliwego orzeczenia, bowiem gdyby rozważyć podniesione argumenty w zgodzie z normami k.p.k. wyrok Sądu I instancji należałoby uchylić bądź zmienić zgodnie z wnioskiem oskarżonego;

4) art. 4 w zw. z art. 5 § 2, art. 433 i art. 457 § 3 k.p.k. poprzez całkowite pominięcie zarzutów, oświadczeń i wniosków oskarżonego w zakresie wniosków dowodowych o zwrócenie się do operatorów sieci komórkowych o udostępnienie logowań (telefonów należących do pokrzywdzonego) do sieci BTS, składanych osobiście przez oskarżonego zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak i postępowania sądowego – gdzie w początkowej fazie nie zostały rozpoznane,

a w fazie końcowej zostały oddalone, co doprowadziło do utracenia możliwości przeprowadzenia dowodu, a następnie stało się przedmiotem zarzutu podniesionego, jako „naruszenie prawa do obrony poprzez zwleknięcie z rozpoznaniem wniosków dowodowych (...), co skutkowało niemożnością przeprowadzenia części istotnych dowodów”, podczas gdy rozpoznanie postawionego zarzutu, a przede wszystkim rozstrzygnięcie niedających się usunąć wątpliwości – wskutek nieprzeprowadzenia dowodu oraz utracenia możliwości jego przeprowadzenia – na korzyść oskarżonego mogło doprowadzić do uniewinnienia B. F. od stawianego mu zarzutu;

5) art. 6 k.p.k. poprzez znaczące naruszenie prawa do osobistej obrony oskarżonego poprzez doprowadzenie go na salę rozpraw i odbieranie od niego wyjaśnień i stanowiska, gdy ten znajdował się na noszach w pozycji leżącej, a ponadto zgłaszał, iż „w dniu dzisiejszym nie otrzymał żadnych leków przeciwbólowych na szpitalnej izbie przyjęć” oraz wnosił o odroczenie rozpoznawania i wyznaczenie nowego terminu rozprawy, do którego to wniosku przyłączył się obrońca oskarżonego, co doprowadziło do naruszenia podstawowego prawa oskarżonego do wykonywania przez niego osobiście obrony.

Podnosząc powyższe zarzuty, obrońca skazanego wniosła o uchylenie orzeczenia w zaskarżonej części oraz przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w L. do ponownego rozpoznania. Ponadto, obrońca wniosła o zasądzenie kosztów obrony sprawowanej z urzędu, oświadczając, że nie zostały poniesione w całości albo w części przez skazanego.

Pismem z dnia 4 kwietnia 2018 r. prokurator p.o. Prokuratora Rejonowego w L. wniósł o oddalenie kasacji, jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Wniesiona kasacja, po rozpoznaniu sformułowanych w niej zarzutów, okazała się oczywiście bezzasadna i podlegała, stosownie do art. 535 § 3 k.p.k., oddaleniu na posiedzeniu bez udziału stron.

Przed odniesieniem się do poszczególnych zarzutów należy na wstępie wskazać, że większość z nich (jedynie poza ostatnim zarzutem) wskazuje, jako naruszony, art. 4 k.p.k. – jednak obrońca, ani w *petitum* kasacji, ani w jej uzasadnieniu, nie wskazała, na czym naruszenie miałoby polegać, także

uwzględniając specyfikę formułowania zarzutów przez wskazanie tego przepisu w związku z innymi, które miałyby zostać naruszone. W takiej sytuacji uznać należało, że powołanie tego przepisu nie ma charakteru samoistnego, a także merytorycznego. Służyć zapewne miało jedynie wzmocnieniu twierdzenia o naruszeniu innych przepisów wskazanych w zarzutach z pkt. od 1. do 4. kasacji. Niezależnie od powyższego przypomnieć należy, że z konsekwentnego, jednolitego orzecznictwa Sądu Najwyższego i sądów powszechnych wynika, iż przepisy o charakterze dyrektyw ogólnych, a takim jest art. 4 k.p.k., nie mogą stanowić samoistnej podstawy nie tylko nadzwyczajnego środka zaskarżenia, ale nawet zwykłego środka odwoławczego i w każdym wypadku należy wykazać, w czym przejawiać się miało naruszenie zasady ogólnej, *in concreto* – zasady obiektywizmu.

Zarzuty z pkt. 1. i 2. należało rozpoznać łącznie, albowiem – przy wykorzystaniu formuły niepełnego odniesienia się do apelacji wniesionych na korzyść i zarzutów naruszenia art. 433 i art. 457 § 3 k.p.k. – obrona w istocie odnosi się do kwestii związanych z kwestionowaną w apelacjach niewspółmiernością kary. W zakresie, w jakim zarzuca się nieodniesienie się przez Sąd odwoławczy do ugody zawartej między skazanym i pokrzywdzonym w postępowaniu mediacyjnym, zarzut ten jest faktograficznie nieprawdziwy. Sąd odwoławczy, odnosząc się do podnoszonych w apelacjach zarzutów naruszenia art. 53 k.k. (które, w istocie, były nie zarzutami naruszenia prawa materialnego, ale zarzutami rażącej niewspółmierności kary), wprost wskazał, że orzeczona przez Sąd Rejonowy kara, uwzględniając uprzednią wielokrotną karalność skazanego, dopuszczenie się czynu w warunkach recydywy, jest adekwatna i nie można jej scharakteryzować, jako niewspółmiernie surową, nawet jeśli weźmie się pod uwagę „dojście do pojednania oskarżonego z pokrzywdzonym w toku postępowania mediacyjnego” (s. 10 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Natomiast prawdą jest, że Sąd odwoławczy nie wykazywał, dlaczego nie uznał za stosowne zastosować nadzwyczajnego złagodzenia kary. Nie musiał tego jednak czynić. Po pierwsze dlatego, że obowiązek Sądu odwoławczego, jak i Sądu pierwszej instancji nie obejmuje konieczności wykazywania powodów niezastosowania określonej instytucji, której stosowanie ma charakter fakultatywny. Po drugie dlatego, że Sąd odwoławczy, w ramach obowiązków zakreślonych w art. 433 § 2 k.p.k., musi wykazać, odnosząc

się do zarzutu niewspółmierności kary, jedynie to, dlaczego kara orzeczona przez Sąd pierwszej instancji, w wypadku utrzymania zaskarżonego wyroku w mocy, nie nosi cech rażącej niewspółmierności, a zatem nie jest zobligowany do wykazywania, dlaczego *in concreto* nie byłoby zasadne korzystanie z różnego rodzaju instytucji nadzwyczajnych, pozwalających na wymierzenie kary jeszcze łagodniejszej od tej, po którą sięgnął w swym rozstrzygnięciu sąd *a quo*. Z tego obowiązku Sąd odwoławczy wywiązał się (zob. s. 10 pisemnych motywów wyroku Sądu odwoławczego), wskazując przy tym, że jest to jedyna adekwatna kara, jaką powinien być orzec Sąd pierwszej instancji.

Przechodząc do zarzutu z pkt. 3., który także odwołuje się do rzekomego naruszenia przez Sąd odwoławczy art. 433 i art. 457 § 3 k.p.k., wskazać należy, że w uzasadnieniu kasacji w ogóle się do niego nie odniesiono, a tym samym nie wykazano, iżby Sąd odwoławczy nie odniósł się do zarzutu naruszenia art. 190 § 1 k.k. Lektura pisemnych motywów zaskarżonego wyroku pozwala natomiast dojść w tej mierze do wniosku, że Sąd Okręgowy w L. rozważał taki zarzut, uznając go ostatecznie za bezzasadny. Na s. 9-10 tych motywów omówiono w sposób przekonujący, jak należy rozumieć skutek przestępstwa gróźb karalnych i jakie okoliczności przemawiają w realiach niniejszej sprawy za prawidłowością przypisania skazanemu przestępstwa określonego w art. 190 § 1 k.k. Do wywodów zawartych w tych partiach uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego kasacja w ogóle się nie odnosi, zapewne dlatego, że tylko ich pominięcie (przemilczenie) pozwoliło na postawienie zarzutu o takiej treści, jak zawarty w pkt. 3 petitum wniesionego środka. Eksponowane w treści zarzutu okoliczności związane z następczym zawarciem przez skazanego z pokrzywdzonym ugody przed mediatorem i późniejsze wizyty pokrzywdzonego u skazanego, w areszcie śledczym, a także pisemne stanowisko pokrzywdzonego załączone do kasacji, niczego w tej kwestii nie zmieniają (a w wypadku tego ostatniego dokumentu – nawet nie mogą zmienić), albowiem świadczą o późniejszej poprawie stosunków pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym, a być może nawet ustaniu stanu obawy, a nie o odczuciach pokrzywdzonego w okresie objętym zarzutem. obrońca skazanego nie dostrzega zatem tego, że mogły one rzutować jedynie na wysokość orzeczonej kary (ale, rzecz jasna, nie w postępowaniu kasacyjnym – *arg. ex art. 523 § 1 zd. ostatnie*

k.p.k.), a nie na kwestie związane z oceną wypełnienia przez skazanego znamion przestępstwa określonego w art. 190 § 1 k.k.

Zarzut z pkt. 4. kasacji także jest oczywiście bezzasadny. Sąd Okręgowy co prawda nigdzie wprost nie odniósł się do problematyki oddalenia wniosków dowodowych dotyczących uzyskania billingów oraz informacji dotyczącej logowania się do stacji BTS, ale kwestia sposobu rozstrzygnięcia przez Sąd pierwszej instancji wniosków dowodowych oskarżonego nie uszła uwadze Sądu odwoławczego (zob. s. 7-8 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Co jednak istotne z punktu widzenia postępowania kasacyjnego – przypomnieć należy, że aby zarzut kasacyjny mógł zostać uznany za skuteczny, podniesione w jego ramach naruszenie prawa musi nie tylko mieć charakter rażący, ale nadto musi, potencjalnie, mieć istotny wpływ na treść wyroku. W tej ostatniej części skarżąca nawet nie próbuje wykazać, iż w razie przeprowadzenia tych dowodów (i przy założeniu ich wiarygodności), treść tych dowodów wskazywałaby z dużym prawdopodobieństwem na to, że skazany czynu nie popełnił, względnie, iż dowody stanowiące podstawę skazania należałoby uznać za niewiarygodne. Za dalece niewystarczające należy uznać w tej mierze ograniczenie się do przywołania w kasacji treści art. 5 § 2 k.p.k. i wskazanie, że w wyniku nieprzeprowadzenia utraconego obecnie dowodu, powstały wątpliwości, które powinny były zostać rozstrzygnięte na korzyść skazanego. Pomijając kwestię dopuszczalności stosowania art. 5 § 2 k.p.k. w takim układzie procesowym (por. zwłaszcza art. 396a § 4 k.p.k.), w kasacji nie wskazano, o jakiego rodzaju wątpliwości faktyczne miałyby tu chodzić i jak mają się one do ocen i ustaleń poczynionych przez orzekające w sprawie Sądy, nie wspominając już o tym, że nie wykazano, a nawet nie podjęto próby wykazania, iżby uwzględnienie wniosku dowodowego mogło z dużym prawdopodobieństwem prowadzić do wydania wyroku uniewinniającego.

Ze szczególną wnikliwością Sąd Najwyższy oceniał ostatni zarzut kasacji, ale także i on został uznany za oczywiście bezzasadny, choć obrońca faktograficznie prawidłowo zrelacjonował przebieg wydarzeń podczas rozprawy przed Sądem Okręgowym w L.. Rzeczywiście było tak, co oddaje treść protokołu rozprawy odwoławczej (k. 697-698, t. IV), a w sposób bardziej pełny w wersji sprostowanej zarządzeniem z dnia 6 marca 2018 r. (k. 736, t. IV), iż skazany

uczestniczył w tej rozprawie w pozycji leżącej, na noszach, a Sąd odwoławczy nie uwzględnił wniosku jego i jego obrońcy o odroczenie rozprawy. Początkowo Sąd Okręgowy uzyskał informację, że skazany został przewieziony z Aresztu Śledczego w L. na izbę przyjęć i nie wiadomo, czy skazany w ogóle zostanie doprowadzony na rozprawę. Po krótkiej przerwie skazany został doprowadzony na salę rozpraw, przebywając na noszach, w pozycji leżącej. Oświadczył, że w dniu rozprawy nie otrzymał żadnych leków przeciwbólowych na szpitalnej izbie przyjęć (według oświadczenia skazanego miał on przyjmować takie leki, jak tramal, kodeina, ketonal), w związku z czym wnosił o odroczenie rozprawy i o wyznaczenie nowego terminu, bo nie jest się w stanie bronić. Wezwany na salę rozpraw lekarz, wchodzący w skład załogi karetki, którą przywieziono skazanego, oświadczył, że nie badał skazanego, ale ten istotnie zgłaszał zastrzeżenia, że nie brał leków przeciwbólowych. Lekarz dodał jednak, że nie było żadnych przeszkód, żeby zabrać skazanego z zakładu karnego na rozprawę. Odebrawszy stanowisko od oskarżyciela publicznego, który wnosił o nieuwzględnienie wniosku skazanego, Sąd odwoławczy nie uwzględnił tego wniosku, argumentując, że niezakłócony sposób komunikowania się skazanego z sądem nie wskazuje na to, aby zachodziły jakiekolwiek przeszkody do prowadzenia przez skazanego obrony, tym bardziej, że poziom jego wypowiedzi świadczy o tym, iż jest on w stanie uczestniczyć w rozprawie. Sąd zaznaczył także, że leki, które wskazał skazany, są wyłącznie środkami uśmierzającymi ból. Zauważył także, iż skazany jest reprezentowany przez obrońcę. Po uzupełnieniu materiału dowodowego przez uznanie, za zgodą stron, za odczytane danych o karalności, zamknięto przewód sądowy i udzielono głosu stronom. W tej części rozprawy wypowiadał się także skazany, odnosząc się zarówno do apelacji własnej, jak i tej wniesionej przez jego obrońcę, a także i do apelacji prokuratora, wnosząc o nieuwzględnienie tego ostatniego środka.

W takich okolicznościach wskazać należy, że rzeczywiście prawo do obrony (zarówno to wynikające z art. 42 ust. 2 Konstytucji, jak i mające swe źródło w art. 6 k.p.k.) przewiduje uprawnienie oskarżonego do osobistego wykonywania obrony, niezależnie od tego, czy posiada on obrońcę i czy obrońca ten jest obecny w czasie czynności, w trakcie której oskarżony chciałby osobiście działać. Z tego względu za niefortunne należy uznać stwierdzenie Sądu odwoławczego, wskazane w

uzasadnieniu postanowienia oddalającego wniosek skazanego o odroczenie rozprawy, że „...ponadto, oskarżony jest reprezentowany przez obrońcę”. Ta ostatnia okoliczność nie powinna w żaden sposób wpływać na możliwość realizowania osobistego uprawnienia skazanego do udziału w rozprawie. Co jednak ważne, argument ten nie był dla Sądu najważniejszy, skoro wymieniony został na samym końcu, niejako tylko dla potwierdzenia stanowiska podjętego głównie z uwagi na wystąpienie innych okoliczności. W pierwszym rzędzie Sąd Okręgowy odwołał się bowiem, o czym była już mowa wyżej, do stanu skazanego, jaki miał okazję bezpośrednio zaobserwować na rozprawie (niezakłócony sposób komunikowania się skazanego z Sądem i poziom wypowiedzi), jak i co do charakteru leków, które – wedle twierdzeń skazanego – miał on przyjmować. W tym stanie trudno uznać, że samo uzupełniające powołanie się na obecność obrońcy, aczkolwiek niezasadne, w wyżej wskazanych okolicznościach samo w sobie przesądza o rażącym naruszeniu art. 6 k.p.k.

Co więcej, skazany nie zrezygnował przecież z udziału w rozprawie apelacyjnej, był obecny na niej do końca nie tylko w sensie fizycznym, ale i psychicznym, bowiem – co ważne – zabierał w jej toku głos. Rozprawa nie była także przerywana, np. na skutek sygnalizacji ze strony obrońcy lub samego oskarżonego, że jego stan zdrowia pogarsza się.

Przebywanie strony postępowania na sali rozpraw na noszach nie jest, oczywiście, codziennością sądową w Polsce, choć zdarza się, że osoby niepełnosprawne, z powodów zdrowotnych, korzystają z różnych pomocy, tak jak skazany, który również na co dzień porusza się na wózku inwalidzkim. Przebywanie na noszach, w pozycji leżącej, z pewnością umniejsza komfort uczestnika postępowania, jednak nie krępuje go w żadnej mierze w sferze intelektualnej, a więc tej, która decyduje o możliwości prowadzenia osobistej obrony, zwłaszcza w specyficznym postępowaniu, jakim jest postępowanie odwoławcze, w którym nie prowadzi się żmudnego postępowania dowodowego, a strony nie składają obszernych wyjaśnień lub oświadczeń. Z niekwestionowanych zapisów protokolarnych wynika, że *in concreto* postępowanie odwoławcze ograniczone było jedynie do uzupełnienia w bardzo niewielkim zakresie postępowania dowodowego

(ujawnienie, bez odczytywania za zgodą stron, karty karnej skazanego) i do odebrania stanowisk stron.

Mając powyższe na uwadze, na tym etapie sprawy należy przyjąć, że co prawda mogło, ale jeżeli tak, to jedynie w niewielkim stopniu, dojść do naruszenia prawa skazanego do osobistej obrony. Autorka kasacji nie przedstawiła bowiem wraz z wywodem kasacji jakiegokolwiek bardziej precyzyjnej informacji, nie mówiąc już o dokumentacji lekarskiej, co do stanu zdrowia skazanego w dniu rozprawy odwoławczej, a zwłaszcza dokumentacji takiej, z której miałoby wynikać, że skazany nie mógł w tej rozprawie brać świadomego, rozsądnego udziału, co dopiero przemawiałoby za rażącym naruszeniem art. 6 k.p.k. Nie wykazała także, czy w ogóle, a jeżeli tak, to w jakim zakresie, podnoszone uchybienie mogło wpływać na treść zaskarżonego wyroku, a w szczególności, jak tego wymaga art. 523 § 1 k.p.k., czy mogło na to orzeczenie wpływać w sposób istotny. Nie wskazano w kasacji, aby skazany chciał złożyć jakieś dodatkowe, szersze wyjaśnienia i czego miałyby one dotyczyć, czy też, aby chciał on, aby postępowanie dowodowe zostało w jakikolwiek sposób w trakcie rozprawy odwoławczej uzupełnione poza ujawnieniem karty karnej, a jeżeli tak, to w jakim zakresie, i aby to właśnie stan zdrowia, w jakim skazany znajdował się w dniu rozprawy odwoławczej, był przyczyną rezygnacji z tego typu aktywności samego skazanego lub jego obrońcy. Kasacja ogranicza się wyłącznie do stwierdzenia, że miało miejsce naruszenie art. 6 k.p.k. i uchybienie to, samo w sobie, automatycznie powinno skutkować uchyleniem zaskarżonego wyroku. Takiemu podejściu stoi jednak na przeszkodzie treść art. 523 § 1 k.p.k., w świetle którego wymagane jest stwierdzenie *in concreto* rażącego charakteru uchybienia, a także i możliwości jego istotnego wpływu na treść wydanego orzeczenia.

Wskazać także należy, że w przesłanym do Sądu Najwyższego piśmie procesowym skazanego, które stanowi jego odpowiedź na odpowiedź prokuratora na kasację (k. 22-30 akt SN), skazany, w odniesieniu do rozważanego tu zarzutu i stanowiska prokuratora, co prawda w sposób obszerny relacjonuje treść uprawnień związanych z materialnym prawem do obrony (k. 22v-23 akt SN), wskazuje na swój stan chorobowy i przytacza okoliczności faktyczne, które zbieżne są z przedstawionym wyżej przebiegiem rozprawy (k. 23-23v akt SN), niemniej jednak,

co byłoby istotne z punktu widzenia dokonywanej przez Sąd Najwyższy oceny zarzutu naruszenia art. 6 k.p.k., ani słowem nie wskazuje, w jaki to inny sposób zrealizowałyby swoje prawo do obrony (np. poprzez złożenie dodatkowych wyjaśnień, uzupełnienie i tak obszernej, gdyż liczącej ponad 50 stron, osobistej apelacji, złożenie wniosków dowodowych), gdyby Sąd Okręgowy odroczył rozprawę i rozpoznał sprawę w innym terminie. Utwierdza to w przekonaniu, że nawet gdyby przyjąć, iż w realiach niniejszej sprawy doszło w jakiejś mierze do naruszenia - na etapie procedowania przed sądem odwoławczym - art. 6 k.p.k., uchybienie to nie mogło mieć istotnego wpływu na treść wydanego w postępowaniu odwoławczym wyroku.

Powyższe okoliczności powodują, że kasację także i w aspekcie zarzutu postawionego w pkt. 5 jej *petitum* należało uznać za oczywiście bezzasadną.

Z uwagi na sytuację majątkową skazanego i odbywaną przez niego karę pozbawienia wolności, Sąd Najwyższy zwolnił go od obowiązku uiszczenia kosztów sądowych postępowania kasacyjnego, obciążając wydatkami tego postępowania Skarb Państwa. Należało natomiast zasądzić obrońcy z urzędu przewidzianą przepisami prawa (§ 17 ust. 3 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu) kwotę za czynności obrończe, polegające na sporządzeniu i wniesieniu kasacji na rzecz skazanego B. P. F..